

MIESZCZANIN

POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy
 — społeczny i polityczny —
 poświęcony sprawom rzemiosła,
 kupiectwa i przemysłu.

CENA
20
 groszy

Rok I.

W Krakowie, niedziela, 19 lutego 1939 r.

Nr 3.

✠ PAMIĘCI WIELKIEGO PAPIEŻA PIUSA XI ✠

Jak grom niespodziewany spadła w dniu 10-go lutego b. r. na cały świat katolicki bolesna wieść o zgonie Ojca Świętego, Piusa XI, pogrążając miliony serc w żalobie. Niezbadany w Śwych wyrokach Stwórca powołał do wiekuistej chwały Swego ziemskiego Zastępcę, Sternika Łodzi Piotrowej. Żalodne jęki dzwonoń głoszących światu zgon Namiestnika Chrystusowego, szczególnie zasmuciły nas, Polaków, dla których „Biały Starzec“ z Watykanu był prawdziwym Ojcem i serdecznym Przyjacielem. Naszej bowiem Ojczyźnie Pius XI wyznaczał wielką rolę wśród narodów katolickich, mówiąc m. in. o Polsce te przepiękne słowa:

„Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób zwrócił wolność waszemu narodowi, chce przezeń Swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko“.

Powołanemu na Stolicę Piotrową w dniu 6 lutego 1922 r. Papieżowi Piusowi XI przypadła w udziale misja, wymagająca olbrzymich sił ducha: leczenie świata chrześcijańskiego po największej katastrofie dziejowej, którą poprzedziła epoka wszechwładnego materializmu, okres odwrócenia się ludzkości od wiary i wszelkich ideałów religijnych. Obrawszy Sobie dewizę: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusa“, Pius XI podjął dzieło wielkie, którego owoce dziś coraz wyraźniej dojrzewają. Pod Jego światłym przewodnictwem Kościół stanął wysoko ponad sporami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi, nad wszystkim, co dzieli, rozrywa i jątrzy. Ale bynajmniej nie odseparował się od tych zagadnień i nie chronił się na wyżyny samej tylko modlitwy. Prze-

ciwnie: przystąpił do pracy jednoczenia i uspokojenia serc i umysłów, wysnuwając z czystej nauki Chrystusowej wskazówki skutecznego i trwałego ratownictwa ludzkości.

Potęzną wiarę, głębokie przejęcie się światłem religii połączył Pius XI z gruntownym badaniem i przemyśleniem wszystkich palących zagadnień życiowych naszej epoki. Stąd też Jego encykliki są trwałymi dokumentami mądrości twórczej i wiedzy we wszelkich zakresach nauk dotyczących zbiorowości i człowieka. W nich Pius XI rozwinał program współpracy w chrześcijańskim duchu miłości bliźniego.

Już w Swej pierwszej encyklice: „Ubi Arcano“ z dnia 23 grudnia 1922 r. stwierdził Pius XI, że znękarnej i rozbitnej ludzkości można przywrócić pokój i pomyślność tylko przez przepojenie życia rodzin, narodów i społeczeństw duchem Chrystusowym. Z tą myślą 11-go grudnia 1925 r. ustanowił święto Chrystusa Króla, wydając zarazem encyklikę „Quas Primas“. W następnej encyklice: „Miserantissimus Redemptor“ z 8 maja 1928 r. nakazał modły do Serca Jezusowego. Dalsze pogłębienie i rozszerzenie zasad pokoju chrześcijańskiego oraz współpracy społecznej przyniosły encykliki: „Divini Illius Magistri“ z 31. XII. 1929 r. o wychowaniu chrześcijańskim, „Casti Connubii“ z 30. XII. 1930 r. o małżeństwie chrześcijańskim, a wreszcie sławna encyklika „Quadragesimo anno“ z 15 maja 1931 r. o odnowieniu ustroju społecznego.

W tej wspaniałej encyklice Ojciec św. Pius XI najdobitniej wyluszczył idee chrześcijańskiego odrodzenia w świecie powojennym, nawiązując do znanej en-

cykliki „Rerum Novarum“ Leona XIII. Wieczyste prawdy nauki Chrystusowej i misji Kościoła związał Pius XI ze wszystkimi praktycznymi zagadnieniami dni dzisiejszych w dziedzinie socjalnej i gospodarczej. Potępił wszelki materializm bez względu na jego źródła i pobudki. Zwrócił się kategorycznie przeciw liberalizmowi gospodarczemu, kartelom i roszczeniom wielkiego kapitału. Nadto również bez zastrzeżeń potępił socjalizm we wszystkich jego formach i odcieniach.

Znamiennym też rysem pontyfikatu Piusa XI jest powołanie do życia Akcji Katolickiej, aby docierała tam, gdzie dotąd z różnych względów zamknięty był dostęp kapłanom.

W apostołskiej działalności Pius XI nie znał żadnych ubocznych względów. Prawda nauki Chrystusowej i dobro całej ludzkości były jedynymi rzeczami, którym sprzyjał i służył. I dlatego, choć tępił wszelkie zło, bynajmniej nie cierpiał Jego autorytet. Wielka moc biła z Jego świętych słów, dlatego nawet wrogowie Kościoła chylili z najgłębszą cziągłową przed Tym, co nie wahał się wydać dwie wspaniałe encykliki, potępiające komunizm i doktrynę narodowego socjalizmu. Jego czujnemu oku nie uchodziło bowiem nic, cokolwiek mogło zagrozić człowiekowi. Sterując lat 17 nawą Kościoła jako Ojciec Chrześcijaństwa, Pius XI podnosił zawsze głos we wszystkich aktualnych zagadnieniach świata i nadawał im autorytatywne oświetlenie z punktu widzenia prawd nieprzemijających, mając jedynie na względzie zbawienie dusz i dobro ludzkości!

Niepokojące objawy

W każdorazowej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Państwa, czy Samorządu, powtarza się zasadnicze pytanie, czy budżet jest realny, oraz czy budżet jest konsumpcyjny, czy też inwestycyjny.

Nie potrzeba bowiem długo dowodzić, że budżet konsumpcyjny prowadzi prostą drogą do zachwiania równowagi budżetowej i do podważenia jego realności, co w konsekwencji musi doprowadzić do katastrofy.

Tegoroczna dyskusja budżetowa w komisjach sejmowych przynosi nam w tym kierunku wiele ciekawych momentów a najistotniejszymi są niewątpliwie uwagi

Ministra Skarbu p. Wicepremiera Kwiatkowskiego. Pan Wicepremier stwierdził niedwuznacznie, że wydatki personalne ciężą jak zmora na budżecie, że ingerencja Państwa na każdym polu stale wzrasta i pogłębia się, wlokąc za sobą widmo nowych obciążeń personalnych, w postaci nowych etatów. Pan Wicepremier, mimo że jest wielkim optymistą, bije na alarm, mówiąc:

„Stwierdzam, że budżet nasz staje się w zawrotnym tempie budżetem konsumpcyjnym i jako Minister Skarbu ponoszę za to bezsprzecznie część odpowiedzialności. Jedynym usprawiedliwieniem może być

tylko to, że i człowiek o tysiącrotnie większej sile autorytetu stwierdził przed 9-ciu laty, że tego samego zagadnienia nie opanował. W sprawie wydatków personalnych w budżecie Państwa bię na alarm. Moi następcy staną za kilka lat przed piekielnym problemem, jeżeli tempo wydatków sumarycznych na cele personalne nie będzie złamane“.

Wydatki personalne wysuwają się w budżecie Państwa na pierwszy plan i to niestety przed najistotniejszymi potrzebami Państwa, jak obrona, inwestycje i t. p. Dlatego p. Wicepremier silnie podkreślił, że globalny wydatek na cele personalne musi być zmniejszony, gdyż w przeciwnym razie, przy ewentualnym spadku dochodów skarbowych, grozi to powrotem do deficytu budżetowego.

Trzeba jednak stwierdzić, że systematyczny wzrost ilości pracowników państwowych a z nim wzrost wydatków personalnych nie może stanowić żadnej niespodzianki. Są to bowiem normalne skutki dotychczasowej polityki, która ma zresztą tendencję do dalszego pogłębienia. Etyzm i interwencjonizm państwowy są tego przyczyną. Wzrost personalu jest tylko ich skutkiem i dopóki nie będą usunięte przyczyny, dopóty skutki będą nieuniknione i żaden wysiłek na to nie pomoże.

Wdzięczni jesteśmy p. Wicepremierowi za to, że zbyt wielki optymizm zamienił na trzeźwe patrzenie na rzeczy, a dowodem tego są Jego słowa: „Wszędzie, gdzie przeistawiono się marnotrawstwu groźna publicznego, gdzie ustalono hierarchię potrzeb i wydatków, ceniono wartość pieniądza i wartość produkcji, osiągnięto lepsze rezultaty w sytuacji ogólnego - gospodarczej. Wszędzie, gdzie udało się uchronić politykę ekonomiczną przed jaskrawą jednostronnością, osiągnięto bardziej trwałe rezultaty. Wreszcie wszędzie tam, gdzie wyniki pracy i reorganizacji były wyżej cennie, niż hasła, gdzie realne osiągnięcie miało więcej uroku, niż licytacja postulatów, gdzie tendencje inwestycyjne i nakładowe przewyższały tendencje jednostronne konsumpcyjne, tam koniunktura była trwalsza i wyższa, niż o miedzę, poza którą stosowano politykę odwrotną”.

Dlatego i my i całe uświadomione społeczeństwo walczyć musimy o to samo, bo uważamy, że upaństwowienie warsztatów produkcji i paraliżowanie w ten sposób jej rentowności jest marnotrawstwem. Trzeba więc przeprowadzić walkę nie tylko już o równowagę budżetową, ale o usunięcie tych przyczyn, które tę równowagę zachwiać mogą, a jedną z nich — i to jak p. Wicepremier twierdzi najważniejszą — jest konsumpcyjność budżetu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że walka ta będzie trudną, lecz nie beznadziejną. By zmniejszyć globalną sumę wydatków personalnych należy przeprowadzić zdecydowaną walkę z biurokracją, bo tylko zmniejszenie jej pojemności może przynieść obcięcie etatów a z nim obniżenie wydatków administracyjnych. Nie należy sięgać do zwykłego i mechanicznego a tak łatwego sposobu zmniejszania wydatków, jakim jest obniżka pborów pracowników państwowych, które to pobory w niższych i średnich kategoriach pozwalają zaledwie na skromne utrzymanie, graniczące z węgietacją, lecz należy sięgnąć do sedna zagadnienia. Należałoby w pierwszym rzędzie przystąpić do rewizji ustawy uposażeniowej z roku 1934 przez sprawiedliwy podział na grupy uposażeniowe, podjąć reorganizację całej administracji państwowej, w czym niewątpliwie pomocnymi okazać się mogą uwagi Komisji powołanej swego czasu dla usprawnienia administracji. Należy przejść z odpowiedzialności zbiorowej po urzędach do odpowiedzialności jednostkowej. By jednak taki rezultat uzyskać, musi się postawić właściwych ludzi na odpowiednich stanowiskach, dając im odpowiednie uposażenie. — Przez takie zmniejszenie biurokracji uzyska się niewątpliwie wiele wolnych i zbędnych etatów, a z nimi i oszczędności, które nie tylko powstrzymać mogą tendencję wzrostu wydatków personalnych, lecz w części posłużyć mogą na poprawę bytu reszty pracowników państwowych.

Natomiast część młodzieży szukającej kariery w służbie państwowej, czy samorządowej należy skierować na inne tory, a mianowicie na tory inicjatywy prywatnej, z której powstał cały dobrobyt świata. Trzeba tę inicjatywę przywrócić a nie dawać posłuchu hasłom doktrynerskiej socjalizacji. Nasza młodzież musi zrozumieć, że jej karierą życiową musi stać się realizacja postulatów unarodowienia przemysłu, handlu i rękodzieła, a do tego prowadzi tylko jedna droga — droga nie słów, czy

Odżydzamy rękodzieło, przemysł i handel

W MIASTACH I MIASTECZKACH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Niejednokrotnie już poruszano kwestię unarodowienia rękodzieła, handlu i przemysłu; raczej — odżydzenia życia handlowego w Polsce.

Na terenie Małopolski Zachodniej bardzo żywą działalność w tym kierunku wykazały organizacje, jak: Krakowska Kongregacja Kupiecka, Chrześcijański Front Gospodarczy oraz Związek Młodej Polski.

Praca ta jest nie łatwa w terenie, gdyż zależna jest od lokalnych stosunków i nastawienia społeczeństwa do tej kwestii, a jeszcze gorzej przedstawia się sprawa organizowania tej pracy i prowadzenia jej przez jednostki do tego powołane.

W pracy tej nie wolno ani na chwilę spocząć, tym bardziej, że zaległości są tak olbrzymie. Dowodem tego jest, że gdyby co niedzielę we wszystkich miastach i miasteczkach, a nie pomijając wsi, urządzano zebrania, byłyby one tłumnie obelane i miałyby powodzenie, boć to jest dziś kwestią naszego życia i odrodzenia narodowego.

Prowadzenie propagandy przy pomocy żywego słowa dało i daje bardzo dodatnie rezultaty, bo przez to młodzież dorastająca tłumnie uczęszcza na referaty i odczyty dotyczące sprawy unarodowienia naszego życia i bierze w nim żywy udział zarówno w poczynaniach jak i w dyskusjach prowadzonych na zebraniach.

Słuchacze, którzy są obecni na zebraniach bardzo łakną żywego słowa i szczególnie zainteresowanie wykazują, jeśli są poruszane kwestie, dotyczące odrodzenia stanu średniego, handlu, rękodzieła i przemysłu, gdy przy tym w referacie porusza się korzyści materialne i moralne, wynikające z opanowania i prowadzenia przez nas tych placówek.

Niejednokrotnie też młodzież robotnicza z mieszkańcami, kupcami i rękodzielnikami bierze udział w pochodach propagandowych, które wprost są imponujące, a często nawet o wiele liczniejsze, niż w Krakowie.

O indywidualny udział w budowie przemysłu polskiego

Przebudowa struktury gospodarczej Polski, z kraju rolniczego na rolniczo-przemysłowy odbywa się jak dotychczas głównie wysiłkiem państwa. Dopiero ostatnio drgnęła nieco żywioł inicjatywa prywatna, harmonizując swoje zamiary rozbudowy przemysłu z dążeniami nakreślonymi przez państwo. Jeżeli istotnie rozbudowa przemysłu polskiego, a w ślad za nim i handlu polskiego ma postępować dalej w szybszym tempie niż dotychczas, to warunkiem jest przyłączenie się do tej akcji jak największej liczby indywidualnych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

terroru, ale droga żmudnej i uciążliwej pracy. Musimy zacząć od początku, musimy zdobywać pozycję za pozycją, jedną placówkę za drugą wydzierać z rąk obcych, niepolskich i w ten sposób spolszczyć nasze miasta i miasteczka i przywrócić polskiemu stanowi średniemu to znaczenie i ten walor, jaki mu się w wolnej, odrodzonej Ojczyźnie słuszenie należy.

Obowiązkiem zaś sfer miarodajnych będzie otoczyć tę inicjatywę opieką, ale niekrępującą, przywrócić kapitałowi i pracy atmosferę swobody wzajemnego porozumiewania się na platformie wspólnych interesów podniesienia produkcji, podniesienia dochodu społecznego, a z nim podniesienia dochodów skarbowych, co stanowi tak wielką troskę p. Wicepremiera i niewątpliwie całego Rządu.

Gdybym mógł statystycznie wykazać jak propaganda wpływa na kształtowanie umysłów, jak wzrusza mieszkańców i jak oni na to reagują — to wystarczy przykład.

W takiej miejscowości zażydzonej jak Chrzanów, kiedy zwołano pierwsze publiczne zebranie, było na nim około 200 słuchaczy, zaś następne zebranie zgromadziło już przeszło 700 słuchaczy, chociaż między jednym zebraniem a drugim upłynął prawie rok czasu.

Dalszym pozytywnym wynikiem tej akcji było powstanie w Chrzanowie 7-miu nowych katolickich przedsiębiorstw handlowych, 5-ciu pośredników - frachciarzy oraz 11-u straganów, zaś w okresie gwiazdkowym 1938 r. zlikwidowano 9 handlarzy żydowskich a dwaj frachciarze żydzi przestali pracować, zaś na pływ kupujących w sklepach i przedsiębiorstwach polskich zwiększył się tak dalece, że przysłano mi podziękowanie za pracę, która dała takie wyniki.

Są jednak i przykre strony w tej akcji organizacyjnej, przy czym największą wadą jest obarczanie pewnej tylko jednostki całymi trudami organizowania zebrania. Jest to błąd poważny, gdyż w efekcie skutkiem przepracowania zrażają się nieraz bardzo zdolni organizatorowie i wycofują z życia organizacyjnego z powodu nadmiaru pracy. Dlatego koniecznością jest wciągnięcie do tej pracy większej liczby wybitnych ludzi oraz dopuszczenie do niej młodzieży dorastającej, która bardzo chętnie garnie się do tej pracy, ale musi mieć dyrektywy i nadany kierunek, by sprawnie poprowadzić robotę organizacyjną. Jest to postulat, który dla sprawności pracy jest niezbędnie potrzebny.

O dalszych wynikach pracy około spolszczenia naszych miast i miasteczek, oraz o sposobach przeprowadzania celowej akcji odżydzenia — opowiem w następnym artykule w przyszłym numerze.

Albin Jaworski (Kraków).

Poważną pomocą w tej akcji mogą być Targi Poznańskie, o ile zdołają skupić na swej dorocznej ekspozycji odpowiednią ilość przedsiębiorstw, by stworzyć w ten sposób przegląd polskiej wytwórczości. W tym bowiem tylko wypadku kapitały szukające korzystnej lokaty przemysłowej uzyskają najlepszą możliwość właściwej orientacji w braku i potrzebach polskiej produkcji przemysłowej. W konsekwencji przy koordynacji poczynania państwa i prywatnego kapitału, jako bezpośredni efekt tegorocznych Targów Poznańskich, winno nastąpić uruchomienie szeregu nowych przedsiębiorstw przemysłowych, jakich wymaga konsekwentna rozbudowa polskiego przemysłu.

Lecz Targi Poznańskie to przecież nie tylko przemysł, lecz nie w mniejszej mierze również handel. Nie do pomyślenia jest organizm gospodarczy w izolacji od rynków zagranicznych. W dzisiejszym jednak układzie ekonomicznym stosunków światowych, Polska musi ograniczać się do sprowadzania towarów tylko w ramach niezbędnego importu. Tymczasem jak dotychczas, mimo pewnych restrykcji, polski handel zagraniczny wykazuje jeszcze wiele pozycji, które mogłyby zniknąć, przy należytej orientacji w zakresie produkcji rodzimej. I tutaj Targi Poznańskie winny bezwzględnie przyczynić się do ostatecznego „wytepienia“ zbędnego importu, stwarzając możliwość „naocznej“ orientacji w rozpiętości polskiej produkcji przemysłowej.

W kaleidoskopie politycznym

O piciu piwa i piwiarni. Na łamach tygodnika ludowego „Piast“ autor podpisany literą „W“ odpowiada w ten sposób na listy otrzymane od członków stronnictwa: „Nie zgadzam się z twierdzeniem jednego z autorów, że jak przyjdzie bieda, to sobie piwo wypiją ci, co je nawarzyli. Najpierw trzeba się na to przygotować, że złe piwo dostanie się wszystkim, a następnie winowajcami są nie tylko ci, co złe piwo warzą, ale i ci, co temu nie przeszkodzą. A mają do tego pełne prawo, bo „piwiarnia“ jest wspólną własnością. Trzeba chcieć. Chowanie głowy w piasek, lub strzelanie z za płota, wielką rzeczą nie jest“.

Porażka pana posła. Dzienniki doniosły, że poseł Jan Pieniżek we wyborach miejskich w Przeworsku „aczkolwiek znajdował się na drugim miejscu listy Nr 1, zgłoszonej przez OZN (w okręgu II — jedynym, w którym odbyły się wybory) — otrzymał najmniejszą ilość głosów i mandatu radnego nie otrzymał. Ano, ludność Przeworska miała teraz sposobność powiedzieć p. Pieniżkowi, co o nim myśli i czy ma do niego zaufanie“. Ponieważ jest to już trzeci wypadek przepadnięcia przy wyborach samorządowych posła, należy stwierdzić, że łatwiej dziś być wybranym do sejmiku, niż do rady miejskiej.

„Humor“ parlamentarzysty Bundzylaka. Wileńskie „Słowo“ kresli pewną scenę z posiedzenia zespołu rolniczego przy klubie parlamentarnym OZN. Bohaterem jej był pan senator Bundzylak, włościanin z woj. lwowskiego. „Senator Bundzylak — czytamy — kiedy po raz pierwszy zobaczył na zespole rolniczym w piątek ministra Poniatowskiego, wyrznął krótką mowę i powiedział, jak prosty rolnik, co mu najbardziej na sercu leży: „Dlaczego — zapytał ministra rolnictwa — nie parceluje się majątków ziemskich, należących do żydów?“ Rzec w zasadzie słuszną... Ale argumentacja była zbyt osobista. Senator Bundzylak powiedział bowiem tak: „Mój ojciec, panie ministrze, do naszego żyda mówił: „Mojsze, daj wódki! — A ja to muszę mówić: Jasnie panie dziedzicu!“ Senator Bundzylak zażądał zmiany takiego słanu rzeczy“. Kapitalne!

Nowe plany żydów. „Kurier Poznański“ podaje ciekawy głos uczestnika pewnej konferencji, który poważnie zajmuje się sprawą żydowską. Działacz ten o nowych planach żydowskich tak powiada: „Żydzi nie chcą się pogodzić ze wzrostem antysemityzmu w Europie i przymusową emigracją. Żydostwo międzynarodowe, zorganizowane w masońskich lożach żydowskich, postanowiło przeprowadzić zdecydowaną walkę z antysemityzmem w środkowej Europie, a przede wszystkim w Polsce. Żydzi uważają Polskę za główną siedzibę swych wpływów. W Polsce w wielkich skupieniach mieszka lud żydowski, o wielkiej rozrodzności, który daje zarybek żydowski dla całego świata. Żydzi uważają za konieczne zwalczać wszelkie próby organizowania poważnej emigracji żydów z Polski. Żydzi mają i pomagać wrogom Stronnictwa Narodowego, gdyż tę jedyną organizację polityczną uważają za konsekwentną w walce o odżydzenie Polski. Potwierdzenie tego postanowienia mieliśmy przy ostatnich wyborach do samorządów w miastach b. Kongresówki i Małopolski. Żydzi otwarcie popierali socjalistów, a w czysto żydowskich okręgach w Warszawie i Łodzi głosowali ławą na socjalistyczno-żydowski „Bund“, który jest przeciwny emigracji żydowskiej z Polski. — W mniejszych miastach dawali czasem poparcie „Ozonowi“, gdyż w antysemityzm „Ozonu“ nie wierzą. Żydzi, aby siebie ratować i niszczyć narody aryjskie, są zdolni do wszystkiego. W Polsce, gdyby się znaleźli tacy totaliści, jak ostatnio w Rumunii, gdzie prawdziwych antysemitów się prześladowało, to żydzi chętnie by taki totalizm poparli. O tych nowych planach żydowskich należy wiedzieć i w czas się przygotować do ich odparcia“.

—oOo—

Nowa generacja polskiego mieszczaństwa w świetle cyfr

W zamieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma artykule p. t. „O nową generację polskiego mieszczaństwa“ — przedstawiliśmy obszernie groźny dla młodzieży i przyszłości polskiego rzemiosła i przemysłu stan rzeczy, wynikający z utrudnionego ustawowymi przepisami dostępu młodzieży do warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych. Dla uwydatnienia obrazu niebezpieczeństwa — zagrażającego naszemu rzemiosłu i przemysłowi oraz mieszczaństwu, podajemy odpowiednie zestawienia statystyczne, należycie oświetlające ten doniosły problem.

Jak wynika ze statystyki, z ogólnej ilości 354.349 warsztatów rzemieślniczych rozsianskich na przetrzeni całego Państwa, a skupiających się w 17 Izbach rzemieślniczych, tylko 1/9 część tych warsztatów pozwala sobie na luksus zatrudnienia ucznia terminatorskiego.

W obrębie Izby rzemieślniczej w Krakowie na 18.949 warsztatów rzemieślniczych mamy zarejestrowanych zaledwie 2020 uczniów; zatem jeden uczeń na 9 warsztatów. Z tabeli zarejestrowanych umów uczniowskich wynika, że w niektórych zawodach rzemieślniczych, jak: w sztukaterstwie (fasady domów), w ciesielstwie, sztuklerstwie, jubilerstwie — wogóle nie ma żadnego ucznia, a w zawodach o tak wielkim znaczeniu gospodarczym, jak: ślusarstwo samochodowe, ślusarstwo precyzyjne, tokarstwo czy zegarmistrzostwo — albo wcale nie ma uczniów, albo ilość ich jest zupełnie znikoma.

Gdy zdamy sobie sprawę z wzrastających potrzeb przebudowującego się gospodarstwa kraju, z potrzeb jego socjalnych i narodowych, unaocznia się nam w całej pełni szkoda społeczna, powstała wskutek zatamowania dopływu nowych sił do rzemiosła.

Zatamowanie tego dopływu powoduje powstanie zatorów wiejskiej przeważnie bezrobotnej młodzieży, którą nurt życia gospodarczego pozostawia w bezwładzie.

Zatory te wzrastają z każdym rokiem, stanowiąc przeszkodę w przebudowie gospodarczej Państwa. Przyrost populacji młodzieżowej w Polsce — jest jednym z najsilniejszych w Europie. Wedle rocznika statystycznego za rok 1937, ogólna liczba młodzieży w wieku od lat 9 do 19 wyraża się w liczbie 5,813.000. Ogólna zaś liczba młodzieży uczęszczającej do wszelkiego rodzaju szkół — wynosi 5,000.000. Z tych 5 milionów — jak to wspomniany w poprzednim numerze memoriał Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie przytacza za enuncjacji Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego — corocznie kończy szkołę powszechną 700.000 uczniów. Z tych siedmiuset tysięcy uczniów znów tylko jedna siódma część kontynuuje dalej studia, reszta zaś, to jest 600.000 kończy swą edukację już na szkole powszechniej, stanowiąc we wieku lat 14-u kontyngent, z którego musi rekrutować się młodzież terminatorska.

W liczbie 600.000 młodzieży kończącej rokrocznie szkołę powszechną i przestającej na jej ukończeniu, młodzież miejska partycypuje ilością 100.00, reszta pięćset tysięcy — to młodzież wiejska.

Młodzież miejska samym faktem porzucenia na szkole powszechniej charakteryzuje się jako biedota miejska, dla której dalsze uczęszczanie do szkół jest niemożliwością gospodarczą. Młodzieży tej tylko nauka terminatorska lub praktyka handlowa dać może dalszą podstawę jej egzystencji. Z młodzieży wiejskiej zaś 40 proc. (i to częściowo poprzez przysposobie-

nie rolnicze) znajdzie miejsce na roli, reszta zaś 300.000 stanowi kontyngent, dla którego odpływ do miejskich warsztatów jest jedyną obroną przed bezrobociem. Z tych to 400 tysięcy młodzieży tworzy się coroczny zator, powiększając zatory już istniejące.

Ta dysproporcja między liczbą dwa tysiące dwadzieścia, w której wyraża się ogólna liczba zajętych w rzemiosle terminatorów a liczbą 400 tysięcy, która daje roczny przyrost młodzieży porzeczającej na ukończeniu szkoły powszechniej — przedstawia całą powagę sytuacji, jaką stwarza utrudnienie młodzieży dostępu do rzemiosła...

W konkluzji memoriał wskazuje na to, że uchylene wspomnianych na wstępie przepisów zmieni radykalnie sytuację i że przy zatrudnieniu przez każdy warsztat rzemieślniczy jednego, dwóch a nawet trzech terminatorów, cały trzyletni kontyngent młodzieży znajdzie pomieszczenie przy warsztatach pracy rzemieślniczej a to tym bardziej, że młodzież żeńska tylko w nieznacznej liczbie szuka egzystencji w pracy zawodowej.

Skierowanie ubogiej młodzieży, bezczynnej po ukończeniu szkoły powszechniej, do warsztatów rzemieślniczych, umożliwienie odpływu nadmiaru młodzieży wiejskiej do miast — jest pilnym postulatem socjalnym, który — jak to na wstępie wskazałem — zajął się nie tylko o problem unarodowienie miast i nasycenia życia gospodarczego elementem polskim, ale i o problem przebudowy struktury wsi.

Memoriał — jak gloszą jego ostatnie słowa — inspirowany jest jego tysiący młodzieży, łzami ojców i matek, cisnących się z rozpoczęciem każdego roku szkolnego w beznadziejnej rozpacz do bram Związku z prośbą o pomoc i radę.

Dr. L. B.

Bolączki naszego życia

Niezdrowa konkurencja

Bardzo wielkim złem w przemyśle, handlu czy rzemiosle jest nieuczciwa konkurencja, z którą, niestety, szczególnie dzisiaj bardzo często się spotykamy.

Solidny kupiec, czy rzemieślnik będzie zawsze konkurował, ale na równej platformie. Jeśli zaś jego konkurent posługuje się nieetycznymi środkami, to z takim przeciwnikiem walka jest niemożliwa.

Nie można również nokurować, jeżeli jedna strona pod pokrywką charytatywnej działalności nie płaci żadnych, lub minimalnych podatków, uwolniona jest również od wszelkich świadczeń socjalnych, a druga wszystkie te ciężary musi ponosić i do kalkulacji cen zmuszona jest wszystkie te wydatki wliczyć.

Słyszysz także, że kupiec czy rzemieślnik chce bardzo dużo zarabiać, więc powinno się tej zachłanności przeciwdziałać. Zupełnie słusznie, ale jak to rzeczywistość wygląda? — to najlepiej wykazać na przykładzie.

W Krakowie, pod naporem sfer socjalistycznych, zarząd miasta był zmuszony otworzyć piekarnię miejską. Czy ta akcja wpłynęła na obniżkę cen? Zupełnie nie, bo pokazało się, że ceny piekarni miejskiej są albo takie same, jak u piekarzy, albo na niektórych artykułach minimalnie mniejsze, poprostu nic nie znaczące. A teraz najważniejsza rzecz. Otóż pokazało się, że zarząd miasta, chcąc utrzymać piekarnię miejską, musi kilkadziesiąt tysięcy złotych deficytu w roku do piekarni dopłacać! Czy jednak zarząd miejski dopłaca? Nie! Wszyscy bowiem mieszkańcy miasta składamy się na pokrycie deficytu

i płacimy ten haracz, ale nikt nie wie dlaczego?

Czy nie lepiejby było, żeby zamiast wielkiej piekarni miejskiej, kilku piekarzy na jej miejsce otwarło własne warsztaty, utrzymywałyby swoje rodziny, wychowywałyby dzieci i płaciło Państwu podatki?

Przykład drugi: Mamy w kraju zakłady charytatywne, trudniące się wychowywaniem opuszczonej i zaniedbanej młodzieży. Wszyscy, wedle sił i możliwości, składamy się na utrzymanie tych zakładów, bo rozumiemy doskonale, że tą młodzieżą trzeba się koniecznie zająć.

Obowiązkiem zaś takiego zakładu w pierwszym rzędzie powinno być udzielenie chłopcu zdrowego utrzymania, czystego, pojedynczego, ale nie luksusowego mieszkania i posłanie go do takiego warsztatu i do takiej pracy, do jakiej ma chęć lub zdolności.

Tymczasem, cóż się dzieje? Taki zakład otwiera u siebie introligatornię lub ślusarnię i wychowanek czy chce, czy nie chce, musi zostać introligatorem lub ślusarzem. Szkolenie takiego ucznia odbywa się ciekawie, bo jeżeli u ślusarza lub introligatora wolno trzymać tylko jednego ucznia na dwóch czeladników, to w owych zakładach to nie obowiązuje i trzyma się tam kilku uczniów na jednego czeladnika. Następnie, mając taki tani personel, staje się do konkursu o różne dostawy, — rozumie się z dodatnim wynikiem, bo znów zwykły mistrz ślusarski czy introligatorski nie może w tych wypadkach podolać tej niezdrowej konkurencji.

A ileż to najrozmaitszych spółek i różnych przedsiębiorstw rzuca się dzisiaj na różne dostawy i roboty? Że zaś nie mają pojęcia o tych rzeczach, zazwyczaj wywracają się, ale tymczasem wyrządzają niepowetowane straty danemu zawodowi. Czy więc nie lepiej by było i nie zdrowiej, żeby każdy pilnował swojego warsztatu pracy, żeby rolnik był rolnikiem, kupiec kupcem, rzemieślnik dobrym rzemieślnikiem, a nie brać się do rzeczy, których nie rozumiemy i nie umiemy, przez co szkodzimy tylko danym zawodom, a sami w końcu rujnujemy się i ginimy!

R. W.

Doniosła rola etyki w handlu

WMAWIANIE TOWARU. — SPRAWIEDLIWA OCENA. — LICHWA I SPEKULACJA.

Wychodzący jako kwartalnik „Biuletyn Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików“ poruszył w ostatnim numerze doniosłą i praktyczną sprawę etyki w handlu.

„Im kto wyłącznie żyje z handlu — podkreśla wspomniany biuletyn — i im szersze prowadzi interesy, tym bardziej winien rozumieć konieczność uzgadniania swego postępowania z zasadami moralności. Trzeba opracować kodeks szczegółowy etyki katolika w handlu. Na tym miejscu podajemy tylko kilka zasadniczych wskazań:

KRĘTACTWO.

A więc np. sprawa wmawiania towaru. Nie mówiąc już o sztuczkach oszukańczych dla sprzedania czegoś z wadami, za niezgodne z etyką należy uznać sprzedawanie przedmiotu wprowadzając bez wad, ale mało użytecznego lub zgoła bezużytecznego. Albo inny rodzaj wmawiania, w którym chodzi o rozbudzenie w kliencie chęci kupna czegoś zupełnie innego, niż szuka. Powszechnie uważa się to za niewłaściwe, jeżeli chodzi o naciąganie w ten sposób dzieci, ale czy jest jakaś różnica gdy stosuje się tę metodę do dorosłych. Przykład (szczególnie już skrajny): europejski handel wśród ludów niecywilizowanych.

ZEROWANIE NA LUDZKIEJ NAIWNOŚCI.

Handel i pracujący dla niego przemysł nie ogranicza się do propagandy nowych zapotrzebowań. To mu nie wystarcza. Obmyśla więc ulepszenia i wynalazki, które nie są żadnymi ulepszeniami, ale które wykorzystują ludzką naiwność. Zdarza się np., że fabryki dla zwiększenia zbytu obniżają celowo wbrew możliwościom techniki, trwałość wyrobów (np. żarówek elektrycznych). Jest to nieetyczne.

Do wyraźnych niewłaściwości zwyczajów handlowych należy również wyplacanie prowizji załatwiających kupno dla osób trzecich.

CENA MUSI BYĆ SPRAWIEDLIWA!

Gdy mowa o sprawiedliwej cenie, to w tym względzie „Katolicki Kodeks Społeczny“ podaje następujące wskazania: O ile jest cenik urzędowy, istnieje w zasadzie obowiązek zastosowania się do niego. W innych wypadkach o sprawiedliwej cenie stanowi zbiorowa

ocena. Taka jednak ocena zbiorowa nie jest ani wyłącznie oceną sprzedawców, ani wyłącznie oceną nabywców. Jest to sąd zbiorowy, w którego wytworzeniu współdziałali z równym prawem i siłą wszyscy zainteresowani.

Pożądanym jest organizowanie zbiorowej oceny i powoływanie do życia instytucji, w których by strony zainteresowane — wytwórcy, pośrednicy, spożywcy — mogły występować w obronie swych interesów.

CO TO JEST LICHWA?

Z operacjami handlowymi związana jest sprawa lichwy. Teologia katolicka nazywa lichwą, w szerokim tego słowa znaczeniu, naruszenie nakazu sprawiedliwości wymiennej, bądź to w postaci nadmiernej ceny sprzedaży, bądź w postaci nader wygórowanego komornego, bądź w postaci wynagrodzenia, nieproporcjonalnego do usług, lub płacy niedostatecznej, bądź w ogóle w postaci jakiegokolwiek naruszenia zasady równowagi wzajemnych świadczeń.

Podług określenia św. Bonawentury, lichwa jest „grabieżą cudzej rzeczy pod płaszczykiem umowy“; możnaby ją nazwać również „zyskiem nieuzasadnionym“. Lichwa jest zjawiskiem bardzo aktualnym i Leon XIII w „Rerum novarum“ uwydatnia jej zdolność do przybierania różnych form.

W sprawach wreszcie transakcji walutowej, dewizowej i towarowej, t. j. poszukiwania zysku na różnicy kursu, — to, jak stwierdza „Katolicki Kodeks Społeczny“ — taka spekulacja nie jest sama przez się niegodziwą. Co się tyczy transakcji giełdowych, różnicowych i premiovych, jeśli one nie stanowią lokaty, ani nie mają pokrycia, oczywistym jest, że wynikające z nich szkody natury moralnej przewyższają korzyści, jakie im niektórzy przypisują“.

Rzeźnictwo jest rzemiosłem

Samorząd gospodarczy rzemiosła rozważał ostatnio sprawę kwalifikacji prawno-podatkowej rzeźnictwa i wyrębu mięsa oraz wędliniarstwa przy udziale reprezentantów zainteresowanej branży. Chodziło mianowicie o to, aby ustalić, czy rzeźnictwo i wyrąb mięsa, stanowiące w myśl prawa przemysłowego zawód rzeźniczy, powinny być traktowane z punktu widzenia podatkowego również jako przemysł rzemieślniczy, czy też jako zawód o charakterze handlowym z uwagi na to, że wyrąb mięsa nosi cechy handlu.

Po szczegółowym rozpatrzeniu zagadnienia i wysłuchania opinii sfer rzemieślniczych niektóre Izby Rzemieślnicze wypowiedziały się za pierwszą alternatywą, t. zn., że rzeźnictwo i wyrąb mięsa na równi z wędliniarstwem powinny być traktowane jako rzemiosła tak pod względem przemysłowym jak i podatkowym.

Podwyżka ceny wapna

Jak się dowiadujemy, na koniec b. m. przewidywana jest nieznaczna podwyżka ceny wapna przez wszystkie wapienniki krajowe, podobnie jak to miało miejsce w tym okresie ub. roku. Podwyżka nie przekroczy prawdopodobnie 5 procent, t. zn. około 1 zł. na tonnie franco fabryka.

Zebranie zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie za r. 1938 wraz z bilansem ostatecznym oraz rachunkiem zysków i strat, jak również proponowany przez Radę podział zysków. Uchwaloną dywidendę w wysokości 8 zł. od jednej akcji 100-złotowej Bank i jego oddziały wypłaca od dnia 14 lutego 1939 r.

Równocześnie walne zebranie uchwaliło znane już wnioski Rady Banku, dotyczące zmian statutu.

Sorady prawne

WAŻNE ORZECZENIE

DOTYCZĄCE ODWOŁANIA PODATNIKA

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu ogłoszono okólnik Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu z dnia 31-go grudnia 1938 r. L. D. V. 30846/4/38, w którym podano do wiadomości orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 13/10 1938 r. L. rej. 3657/36: o następującej treści: „Władza skarbową nie jest zobowiązana do przeprowadzenia postanowień dotyczących przedawnienia z urzędu. (O ile więc przedawnienie zachodzi, winien podatnik sam zwrócić na to uwagę i zażądać zastosowania przedawnienia). Jeżeli podatnik wnosi dodatkowe wyjaśnienia co do swego odwołania po terminie odwoławczym, nie jest władza skarbową zobowiązana do uwzględnienia tych wyjaśnień, chociażby one były nazwane „uzupełnieniem odwołania“.

SEKRETARZOM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NIE WOLNO PISAĆ PŁATNYCH PODAŃ.

Sąd Najwyższy ogłosił zasadnicze orzeczenie w sprawie pisania podań przez sekretarzy związków zawodowych. Sąd uznał, iż sekretarzom tych organizacji nie wolno zawodowo trudnić się pisaniem podań i czynić sobie z tego źródła stałego dochodu, gdyż stanowi to naruszenie przepisów ustawy o biurach podań z roku 1932 (1 K. 1613/38).

OPROCENTOWANIE NADPŁAT PODATKU PRZEZ SKARB PAŃSTWA

Departament podatkowy Min. Skarbu wydał okólnik z dnia 9 bm. L. D. III. 1867/39 w sprawie oprocentowania nadpłat, uszczelnionych przez płatników podatków bezpośrednich. O ile dawny okólnik, powołujący się na artykuł 125 § 2 ordynacji podatkowej, dotyczył zarachowania nadpłat na już płatne zobowiązania podatników, nowy okólnik zarządza, że należy uszczelniać oprocentowanie na rzecz podatników od tych kwot, które zostały przez nich wpłacone nadmiernie, za okres od chwili ujawnienia nadpłaty do chwili płatności następnych należności skarbowych.

W JAKICH WYPADKACH PIELEŃNIARKI SĄ PRACOWNICAMI UMYSŁOWYMI.

Ogłoszone zostało nowe orzeczenie, dotyczące zaliczania do kategorii pracowników umysłowych. Oto Sąd Najwyższy uznał, że pielęgniarki mogą być uważane za pracownice umysłowe tylko w tym wypadku, o ile posiadają one kwalifikacje przewidziane w ustawie o pielęgniarstwie i mają prawo wykonywania zawodu. Natomiast pielęgniarki bez tych kwalifikacji winny być traktowane jako pracownice fizyczne. (L. C. 449/37).

Uchwalenie zmian statutu Banku Pol.

W dniu 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku p. Władysława Byrki doroczne walne zebranie Banku Polskiego.

Program społeczny narodowej Hiszpanii

W numerze 34 warszawskiego „Kurier Porannego“ ukazał się na ten temat artykuł, z którego najciekawsze ustępy przedrukowujemy ze względu na ujęcie problemu rzemiosła przez Gen. Franco.

„Aczkolwiek walka nie jest jeszcze ukończona, to jednak upadek republiki i opanowanie jej przez siły nacjonalistyczne wydają się rzeczą niemal pewną. Choć nikt na razie nie może wiedzieć, jaki będzie ustrój wewnętrzny Hiszpanii, to jednak istnieje dziedzina, w której Hiszpania narodowa uważała za stosowne sformułować swój program, ujawnić go i uczynić z niego jakby sztandar walki. Jest to dziedzina zagadnień społecznych.

Nie pożałowano tutaj trudu, aby sformułować zasady, które państwo Hiszpanii narodowej chce uczynić podstawą swojego ustroju społecznego. Zasady te zawarte są w tak zwanej „karcie pracy“ (Fuero del Trabajo), która opublikowana została przez Gen. Franco dnia 10 marca 1938 r. W tym akcie, zawierającym nie tyle normy prawne, ile zasady polityczno-społeczne, które państwo hiszpańskie zobowiązuje się realizować przy kształtowaniu wewnętrznego życia narodu, rewolucja hiszpańska usiłuje sformułować swoją ideologię i udowodnić, że jest ona rewolucją społeczną. Przecistawiając się zarówno kapitalizmowi, jak i marksizmowi, program społeczny narodowej Hiszpanii powołuje się, jako na swoje źródła, na katolicką tradycję sprawiedliwości społecznej i na tradycję humanistyczną dawnego imperium hiszpańskiego. Pracy nie uważa się za towar, ani za podstawę podziału klasowego społeczeństwa, lecz za udział człowieka w gospodarce narodowej za pośrednictwem używania przez niego swoich zdolności umysłowych i fizycznych na podstawie dobrowolnego oddania ich do cudzej dyspozycji w zgodzie z podstawami moralnymi i potrzebami swego życia i dla rozwoju gospodarki narodowej.

Zdefiniowawszy pracę w ten sposób „Fuero del Trabajo“ przekazuje państwu prawo określenia wartości pracy, obowiązek jej ochrony oraz nadania jej najwyższego znaczenia, a wreszcie skoordynowania jej z innymi celami i zadaniami indywidualnymi i rodzinnymi, jako też i społecznymi. Wreszcie ustalając obowiązek społeczny pracy „karta“ deklaruje, że „będzie ona wymagana od wszystkich Hiszpanów jako obowiązkowe świadczenie na rzecz majątku narodowego“. Równocześnie uznaje pracę jako jeden z najbardziej szlachetnych atrybutów kierownictwa, jako zaszczyt i jako tytuł wystarczający do żądania pomocy od państwa. Postawiwszy w ten sposób na piedestale samą pracę, rozumianą jako wszelki przejaw twórczości człowieka i nadając jej wysoki wator

O ZACHOWANIE TAJEMNICY POCZTOWEJ W KORESPONDENCJI Z WŁADZAMI SKARBOWYMI.

Władze skarbowe przesyłają często nakazy płatnicze, upomnienia itp. pisma urzędowe podatnikom nie w kopercie, lecz bez niej, jedynie złożone i nawet nie zaklejone, a najwyżej zczepione spinaczem, co oczywiście nie daje gwarancji zachowania tajemnicy pocztowej.

Świat gospodarczy uważa taki sposób doręczania korespondencji w sprawach skarbowych za niedopuszczalny z punktu widzenia zachowania tajemnicy handlowej i poczynił już starania za pośrednictwem samorządu gospodarczego o uchylenie tego rodzaju praktyki, podyktowanej prawdopodobnie względami oszczędnościowymi lub też niedbałością.

Postulat ten należy uważać za słuszny. Wolno też mieć nadzieję, że naczelne władze skarbowe spowodują zmianę w dotychczasowej praktyce i wydadzą podległym im organom odpowiednie instrukcje.

moralny; „karta“ w dalszych swoich deklaracjach formułuje konkretny program polityki społecznej dla Hiszpanii narodowej. W szczególności państwo hiszpańskie zobowiązuje się do ograniczenia czasu pracy, ustanowienia gwarancji, chroniących życie i zdrowie pracownika, wydania zakazu pracy nocnej kobiet i młodocianych, ustanowienia urlopów wypoczynkowych i cały szereg innych posunięć polityczno-społecznych. Co do wynagrodzenia za pracę „karta“ ustala zasadę, że ma być ono tak wysokie, aby zabezpieczyć pracownikowi i jego rodzinie życie na wysokim poziomie moralnym i pełne godności. Równocześnie „karta“ przyrzeka podnoszenie poziomu życia szerokich mas w miarę odbudowy gospodarki narodowej oraz wprowadzenie dodatków rodzinnych. Przewiduje ona, że warunki pracy będą ustalane pod kontrolą państwa przez syndykaty, oraz że kierownik przedsiębiorstwa, który jest wobec państwa odpowiedzialny za właściwe funkcjonowanie zakładu pracy, powinien informować swój personal o stanie i postępach produkcji. To ostatnie ma na celu podnoszenie u pracowników poczucia odpowiedzialności za życie gospodarcze. Z antykapitalistycznego nastawienia wynika jej przychylny stosunek do rzemiosła. Rzemiosło uważane jest za spadkobiercę pełnej chwały przeszłości i za formę produkcji, umożliwiającą pełną realizację osobowości człowieka w jego pracy. „Karta“ obiecuje tej formie życia gospodarczego szczególną opiekę i pomoc państwa narodowego.

Już z tego, co dotychczas powiedziano, można wysnuć wniosek, że „karta pracy“ nie jest wrogo nastawiona wobec własności prywatnej. Uznaje ona własność prywatną za środek naturalny dla wypełnienia przez człowieka jego funkcji indywidualnych, rodzinnych i społecznych. Równocześnie jednak zaznacza, że wszystkie formy własności zostaną podporządkowane najwyższemu interesom narodu, których wyrazicielem jest państwo. — Wreszcie należy wspomnieć jeszcze o projekowanej przez „kartę pracy“ organizacji narodowo-syndykalnej, która ma się opierać na zasadach „jedności, całkowitości i hierarchii“. Według „karty“, wszystkie czynniki życia gospodarczego zostaną zorganizowane według gałęzi produkcji lub służby w tak zwanych syndykatach pionowych (sindicati verticali). Czymże mają być te syndykaty? Mają one stanowić korporacje prawa publicznego, których celem jest zjednoczenie w jednolitym organizmie wszystkich elementów, działających w tej samej gałęzi produkcji lub pracy i zorganizowanie ich na zasadzie hierarchii pod kierownictwem państwa. Syndykaty, przewidziane w „karcie pracy“ mają stanowić pewnego rodzaju samorząd gospodarczy, kierowany jednak przez państwo, a zadaniem ich ma być czuwanie nad rozwojem produkcji, proponowanie posunięć administracyjnych lub ustawodawczych, zmierzających do realizacji w życiu gospodarczym interesu narodowego, wreszcie regulowanie i czuwanie nad warunkami pracy i życia społecznego. Przewidując, że państwo będzie za pośrednictwem związków zawodowych (syndykatów) ustalać warunki pracy — „karta“ wprowadza zakaz strajków i lokautów, a wszelkie posunięcia mające na celu wywołanie szkody gospodarczej uważa za przestępstwo przeciwko państwu.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się program społeczny Hiszpanii narodowej. Jest on niezwykle obszerny i dużo trzeba czasu, aby go w całej pełni realizować. Mimo poważnego wpływu ideologii obcych, przede wszystkim faszystowskiej, zachował oblicze wybitnie hiszpańskie. — Chce on pogodzić Hiszpanię tradycjonalistyczną z wymogami życia współczesnego oraz z dyscypliną, jakiej wymagać będzie odbudowa gospodarcza kraju, zniszczonego wojną bratobójczą.

Na marginesie

Walczy z fatygancką obłudą!

Ciągle mówi się o nadużyciach, które dzieją się na wszystkich możliwych odcinkach naszego życia, ale rzadko kto wspomni o tym, że największe nadużycia dzieją się w zakresie słowa.

W ogóle mówimy za dużo. Zapominamy bowiem bardzo łatwo o tym, że mowa jest tylko srebrem, a milczenie — złotem. I mówi się ciągle, nieustannie, a najwięcej wtedy, gdy się nie ma nic istotnego do powiedzenia. Ot, byle gadać!

Stąd też walka z nadmiarem słów, wśród których ginie wszelka zdrowa myśl i realny czyn, — jest pilnym obowiązkiem społecznym.

Ostatnio właśnie na jednym odcinku podjął walkę z nadużyciem słowa pasterz diecezji łomżyńskiej Ks. Biskup Łukomski, ogłaszając godny bacniejszej uwagi list pasterski, poświęcony wybujałościom i fałszom mowy.

„Beztreściwe przemowy — pisze Ks. Biskup — pełne uniżoności, holdownicze manifestacje, sztuczne obchody, oto objawy nieszczerości, niegodnej uczciwego człowieka. — Jakże często jesteście świadkami wystąpień brzmiałych pustymi słowami, obietnicami, zapewnieniami, które są obliczone na wprowadzenie w błąd słuchaczy lub na zwabienie ich do poparcia samolubnych zamiarów jednostek czy zespołów.

Zwłaszcza w sprawach publicznych nieprawda, pochlebstwo i przesada wyrządzają poważne szkody. Mąca bowiem wzrok tych, którzy nim daleko sięgać i jasno sprawy publicznie osądzać albo prowadzić powinni. Zaliste nieprzyjaciółmi osób na kierowniczych stanowiskach są ich rzekomi przyjaciele pochlebcy, nie mający odwagi przedstawić swoim przełożonym rzeczywistych potrzeb i nastrojów. Tym swoim niskim tchórzostwem ściągają na siebie główną część winy za niesprawiedliwe wystąpienia tych, którzy sprawują władzę i rządy.

Ks. Biskup Łukomski stwierdza słusznie, że obłuda jest poniżeniem godności ludzkiej i że „skłócone życie towarzyskie, zawodowe, społeczne, oto zły owoc przede wszystkim obłudy“.

Lekarstwem przeciw zakłamaniu — głosi dalej Ks. Biskup — jest właśnie budzenie godności ludzkiej i wpajanie zasad religijnych od dzieciństwa

Potrzeba nam przywrócić i umocnić w sobie znieprawione przez złe wpływy i przykłady poczucie prawdziwego honoru własnego i bliźnich, musimy przez zwalczanie fałszu w słowie i czynie pomnażać wewnętrzną siłę narodu i utwierdzać jego dobrą sławę nawiązań.

Wybitny i zasłużony dostojnik Kościoła poruszył rzecz zaiste ważną i wymagającą natychmiastowej naprawy. Nie należy jednak ludzi się, by ta naprawa prędko przysła. Jakże bowiem wymagać od różnych nałogowych fatygantów i lizuniów, aby wyrzekli się pochlebstwa, które jest bodaj jedynym sensem ich istnienia i sposobem utrzymywania się przy życiu...

CZĘŚCIOWY ZWROT OPLAT ZA ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich urzędów podatkowych okólnik w sprawie częściowego zwrotu opłat za tegoroczne świadectwa przemysłowe, w myśl nowej ustawy o podatku obrotowym.

Niebawem więc rozpocznie się obliczanie opłat za patenty płatnikom podatku obrotowego. Patenty te będą obliczane w 10-ciu ratach zasadniczej ceny świadectwa przemysłowego. Potrącenia te odbywać się będą przy wpłacaniu zaliczek na podatek obrotowy we wysokości 1/10 ogólnej spłaty przy zaliczkach miesięcznych.

Wszystkie urzędy podatkowe mają wywieścić tabele wskazujące wysokość odliczanych kwot dla poszczególnych kategorii świadectw przemysłowych.

Kronika krajowa

Nareszcie prywatne szkolnictwo żydowskie traci polskie subwencje. Prywatne szkolnictwo żydowskie, które dotychczas korzystało z wydatnych subwencji polskich samorządów, nie będzie już w tym roku subwencjonowane w Wilnie i Białymstoku, albowiem członkowie tamtejszych rad miejskich, stanowiący na stanowisku, że polskie fundusze winny iść na cele ważniejsze, niż popieranie elementu obcego, w całości skreślili z preliminarzów budżetowych dotacje dla szkół żydowskich. Oby takich rad miejskich znalazło się w Polsce jak najwięcej!

Tresowane psy na usługach złodziei. Centralne władze policyjne zwróciły uwagę, że bandy złodziejskie na prowincji posługują się tresowanymi specjalnie psami, które ostrzegają swych „panów“ przed nadejściem policji oraz wywabiają w pole psy pilnujące domostw.

W C. O. P. poszukują wykwalifikowanych robotników. W Centralnym Okręgu Przemysłowym wciąż jeszcze jest znaczne zapotrzebowanie na robotników wykwalifikowanych, a zwłaszcza fachowców budowlanych i mechanicznych.

Polskie odznaczenia wyrabiają żydzi!! Narodowa Agencja Informacyjna donosi, że krzyże „Virtuti Militari“, medale i krzyże niepodległości oraz order „Polonia Restituta“ produkują wyłącznie firmy żydowskie, m. in. J. Berliner, (Warszawa, plac Krasińskich 2). Wiadomość ta brzmi wprost rewelacyjnie i wymaga natychmiastowego wyjaśnienia. Bo też istotnie skandal to niebywały, by polskie odznaczenia wyrabiali żydzi! Czyż kawalerowie „Virtuti Militari“ dlatego narażali swe życie, by żydzi na tym zarabiali pieniądze?..

Zmiany w Ministerstwie Sprawiedliwości. Z Warszawy donoszą, że w najbliższych dniach nastąpią poważne zmiany na wyższych stanowiskach w Min. Sprawiedliwości. Prof. Karol Lutostański opuszcza urząd dyrektora departamentu ustawodawczego, ustępując miejsca prok. Krzysztofowi Ładzie-Bieńkowskiemu, dotychczasowemu kierownikowi nadzoru prokuratorskiego. Na to stanowisko powraca p. Mieczysław Siewierski, ostatnio dyrektor Biura Personalnego, a na jego miejsce przychodzi Józef Kurkowski, prok. Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Agitator żydowski udawał katolika. Zuchwały wybryk żyda zdarzył się ostatnio w Gdyni. Miejscowi socjaliści w celach agitacji przedwyborczej sprowadzili sobie niejakiego Mieczysława Ferszta, podając, że jest on Polakiem wyznania rzymsko-katolickiego. Ferszta aresztowano w celu sprawdzenia, kim właściwie jest. Skończyło się skazaniem go na trzy dni aresztu, gdyż okazało się, że aby uchodzić za Polaka i katolika, przerobił on odpowiednio swoją — kartę meldunkową.

Żydzi siewcami komunizmu. Przed sądem okręgowym w Lublinie odbył się proces pięciu żydów, oskarżonych o czynną działalność komunistyczną. Sąd skazał Manesa Weisbruta i Brajndłę Szor po 8 lat więzienia oraz Akiwę Munginsztajna i Rajsłę Beserman po 4 lata więzienia. Piątego oskarżonego uwolniono.

Emerytura p. plk. Sławka. Tygodnik „Zwrot“ donosi, że b. premierowi i prezesowi osławionego B. B. W. R. p. plk. Sławkowi przyznano początkowo emeryturę pułkownikowską w kwocie 450 zł., później jednak stwierdzono, że należy mu się emerytura premierowska, t. j. powyżej 2.800 zł. miesięcznie. Kwotę tę p. plk. Sławek już otrzymuje.

Likwidacja niechlujnej łaźni żydowskiej. W chwalebny dążeniu do podniesienia czystości w kraju władze sanitarno-porządkowe zlikwidowały całkowicie łaźnię żydowską (mykwę) w Miechowie wskutek niesłychanego niechlujstwa, jakie panowało w tej łaźni.

542.120 zarejestrowanych bezrobotnych. Po dzień 1 b. m. wojewódzkie biura Funduszu Pracy zarejestrowały w całej Polsce 542.120

bezrobotnych. — W porównaniu ze stanem z dnia 15 stycznia b. r. wzrost wynosi niespełna 21.000, natomiast wobec stanu z przed roku dał się zauważyć nieznaczny spadek, albowiem rok temu rejestrowano w Polsce 549.271 bezrobotnych.

Osobliwy radny miasta Kartuzi. W toku dyskusji na temat kwestii żydowskiej podczas posiedzenia właścicieli nieruchomości w Kartuzach członek zarządu tego miasta i członek rady powiatowej niejaki Leon Żołnowski dopuścił się zniewagi narodu polskiego, występując w obronie żydów! Haniebny występ Żołnowskiego spotkał się z gwałtowną reakcją wszystkich uczestników zebrania, którzy sprawę skierowali na drogę sądową. We wyniku rozprawy w gdyńskim sądzie okręgowym niefortunny „obrońca“ żydów skazany został na miesiąc aresztu za obrazę narodu polskiego.

Trujące mięso sprzedają żydzi. Podczas uczty weselnej we wsi Pelki pod Kobryniem po spożyciu mięsa zachorowało nagle z objawami zatrucia 39 osób, z których cztery w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Kobryniu. Jak ustalono, mięso zostało zakupione u żydowskich handlarzy: Borucha Bielca i Josela Borejszy i nie posiadało stempla rzeźni. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że mięso pochodziło z nielegalnego uboju a przy tym było zepsute, dlatego obaj sprzedawcy zostali aresztowani.

Fala mrozów na Podolu. Nowa fala mrozów przy zupełnym braku śniegu nawiedziła Podole, budząc niepokój wśród rolników, gdyż szczególnie zagrożone są przemarznięciem: rzepak, lucerna, żyto i pszenica.

Figle cenzorskiej słówka. Trzeci numer czasopisma narodowego „Wszepolak“ uległ ostatnio konfiskacie charakterystycznej o tyle, że m. in. cenzor skonfiskował ustęp przedrukowany z książki Romana Dmowskiego p. t. „Świt lepszego jutra“, której nakład z r. 1929 jest wyczerpany w handlu. Na marginesie tej konfiskaty warto przypomnieć inne przeoczenie, a mianowicie, że niedawno cenzor lwowski skonfiskował fragment „Króla Duchy“ Słowackiego! Oczywiście, sąd uchylił tę niedorzeczną konfiskatę.

Śmiech — to zdrowie!

RZECZOWA ODPOWIEDŹ.

Profesor podczas egzaminu prawniczego zadał pytanie kandydatowi:

— Proszę mi rozstrzygnąć następującą kwestię: Przypuśćmy, że pan jest zareczony, a ja uwodzę pańską narzeczoną. Czy można nazwać to złamaniem wierności małżeńskiej?

— Naturalnie, panie profesorze!
— Jakże pan może tak mówić? Przecież pan nie jest jeszcze żonaty!

— Ale pan nim jest, panie profesorze!..

FORMALISTA.

W przedziale wagonu kolejowego siedzi samotny pasażer i pali papierosa. Na to wchodzi konduktor i urzędowym tonem obwieszcza:

— W tym przedziale wolno palić tylko za zgodą współpasażerów!

— No, to co? — odpowiada samotny pasażer. — Przecież tu nikogo, oprócz mnie, nie ma!

— Właśnie! — odpowiada konduktor. — Musi pan zaczekać, aż ktoś wejdzie i pozwoli panu palić!

NA BALU.

— Uwaga! W pańskim smokingu pod pachą jest szpilka!

— Rzeczywiście! A skąd pan o tym tak dobrze wie?

— Bo w przeszłym tygodniu ja ten smoking wypożyczyłem sobie na wieczór...

TEN SZCZĘŚLIWY.

— Słyszał pan, panie Żółtko, najstarsza córka Rabinowicza wyszła za mąż!

— No, no! A kto jest ten szczęśliwy?

— Co znaczy kto? Rabinowicz!

LUBI ŚCISŁOŚĆ.

Safulski oświadczył się ojcu bardzo bogatej i ładnej panny o jej rękę. Ojciec wybucha:

— Co? Pan ośmiela się oświadczyć o rękę mojej córki? Pan, taki goły, jak święty turecki, człowiek bez żadnych środków do życia, karany parę razy za oszustwa, znany rozpustnik, karcciarz i kanciarz? Indywiduum, któremu porządni ludzie ręki nie podają? To bezczelność! Wynoś się pan w tej chwili... bo...

Safulski wysłuchał spokojnie i zapytuje:
— Przepraszam pana... Jabym chciał wiedzieć, czy te słowa mam uważać za odmowną odpowiedź?..

Najszczęśliwsze miasto w Polsce

Żywiec jest najszczęśliwszym miastem w Polsce. W Żywcu bowiem nie wolno mieszkac żydom, a to na podstawie przywileju, nadanego temu miastu przez królową Konstancję, małżonkę króla Zygmunta III. Wazy w XVII wieku. Przywilej ten do dnia dzisiejszego obowiązuje i zakaz nadal jest przestrzegany tak, iż mimo upływu setek lat żaden żyd na terenie miasta Żywca nie mieszka.

Były jednak różne próby złamania tego przywileju, ale mieszkańcy Żywca pilnie strzegą, aby żyda do miasta jako mieszkańca nie wpuścić. Wobec tego żydzi otoczyli miasto jakby pierścieniem i tłumnie mieszkają w sąsiednim Zabłociu oraz w miejscowościach przylegających do miasta.

Przywilej ten i jego przestrzeganie dowodzi, że lud polski nigdy nie obstawał za żydami i tylko obce wpływy, a także przewrotność żydów dopuściły do tak wielkiego zażydzenia naszego kraju.

Miejmy jednak nadzieję, że wkrótce będzie więcej takich miast jak Żywiec, w których żydzi nie będą mogli zamieszkiwać!

Rzemieślnikom będą sprzedawane

stare obrabiarki wojskowe

Władze wojskowe przystąpią w najbliższym czasie do sprzedaży różnych obrabiarek, wycofanych z użytku w poszczególnych wytwórniach i warsztatach wojskowych. Sprzedaż wycofanych maszyn nastąpi z wolnej ręki po ściśle ustalonych cenach za gotówkę.

Nabywcami mogą być: szkoły zawodowe, małe zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze, w pierwszym rzędzie takie warsztaty, które są poddostawcami innych fabryk lub też przewidziane są na poddostawców, a które wykupują świadectwa przemysłowe od V do VIII kategorii, oraz inne małe zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze o rozmiarach jak wyżej, które zasługują na poparcie.

Pierwszeństwo do kupna w powyższych grupach mają nabywcy, których warsztaty położone są na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i zakres swojej produkcji nastawiają na poddostawcę dla tamtejszych wielkich fabryk.

Wzrost spożycia cukru

W styczniu b. r. cukrownie polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 31 527 tonn cukru, co oznacza wzrost konsumpcji o 2.8 procent w porównaniu ze styczniem ub. roku. Eksport w styczniu b. r. wyniósł zaledwie 2 tonny, był jednak większy niż w styczniu ub. r., w którym prawie nie wywieziono.

Wycinanki

Bajka o programie gospodarczym

Gdy raz po folwarku się rozniosła wiadomość bardzo doniosła, że ma niebawem być zmiana starego pana gospodarza, — wszczął się ruch wśród inwentarza. Zwierzęta się podzieliły: jedne się cieszyły, a drugie martwiły. Tylko — wieprze i świnię, zgodną miały opinię: — Każda władza nam dogadza, byle tylko do syta najęść się u koryta!

A teraz odrzucając błagę i życie biorąc pod uwagę na ludzki sens tłumacząc: — Bywają też działacze, którym starczy: tylko program gospodarczy!

OD WYDAWNICTWA

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety naszego konta P. K. O. Nr. 403.510 i prosimy P. T. Czytelników o rychłe nadsyłanie prenumeraty w celu uniknięcia zwłoki w dostawie pisma. Przypominamy, że prenumerata „MIESZCZANINA POLSKIEGO“ wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., a kwartalnie 2 zł. 50 groszy.

Kronika krakowska

Muzeum Historyczne miasta Krakowa, które od kilku lat znajduje się w stadium organizacji, zostanie umieszczone w zabytkowej realności miejskiej przy ul. Szpitalnej 21, w t. zw. domu „pod Krzyżem“. Gromadzone od długiego szeregu lat różne cenne przedmioty muzealne, dotyczące historii i kultury m. Krakowa, w ilości ponad 6.000 sztuk, znajdują w odnowionym gmachu należycie pomieszczenie i udostępnione zostaną zwiedzającym.

Radny socjalistyczny Cekiera nadal w areszcie. Jak wiadomo, w związku z tragicznymi zajściami ulicznymi w okresie wyborów do Rady miejskiej aresztowany został m. in. radny P. P. S. Cekiera Stanisław. obrońca jego wniósł prośbę o zwolnienie Cekiera z aresztu śledczego, jednak sąd prośbę odrzucił, motywując tym, że nadal zachodzi obawa ucieczki i matactwa. Wobec tego obrońca wniósł do Sądu Apelacyjnego zażalenie, które będzie rozpatrzone w najbliższym czasie.

Emerytura b. prez. Kaplickiego na cele charytatywne. B. prezydent miasta dr. Kaplicki, piastujący obecnie lepsze pod względem finansowym stanowisko prezesa zarządu Kopalń Jaworznickich, przeznaczył swą emeryturę przypadającą mu jako b. prezydentowi miasta, w równych częściach na Zakład Braci Albertynów, Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej i Pogotowie Opiekuńcze nad bezdomnymi dziećmi.

Uczenie pamięci O. Bratkowskiego T. J. W Krakowie zawiązał się komitet, mający na celu uczenie pamięci znakomitego kaznodziei, publicysty i wielkiego krzewiciela kultu mariańskiego śp. O. Bratkowskiego T. J. w przypadającą w dniu 11 marca bież. roku 25-tą rocznicę jego zgonu. Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich b. uczniów, wychowanków i znajomych śp. O. Bratkowskiego, aby wzięli udział w obchodzie, zgłaszając uczestnictwo pod adresem: „Sodalija Mieszkańska“, Kraków, Skarbowa 2.

Kara za wyzyskiwanie bezrobotnych. Niejaki Antoni Guzik, sprzedawca jarzyn, skazany został przez sąd okręg. w Krakowie na półtora roku więzienia i utratę praw na lat 5 za to, że w latach 1937 i 1938 w Krakowie wykorzystywał ciężkie położenie poszukujących pracy, ofiarowując im posady, którymi nie dysponował, przyczynił do wyłudzenia od bezrobotnych kaucje w sumie około 1.500 zł.

Kluby radzieckie przy pracy. W oczekiwaniu na zwołanie pierwszego posiedzenia nowej Rady miejskiej niektóre stronnictwa odbyły posiedzenia konstytuujące. — Radni Stronnictwa Narodowego utworzyli „Klub Narodowy“ z wizytatorem Ogrodzińskim na czele oraz powstało „Koło radnych O. Z. N.“, którego prezesem został dr. Czuchajowski.

Kraków będzie miał nową pływalnię. W Miejskim Parku Sportowym przy Alei 3-go Maja przystąpiono do budowy nowego basenu pływackiego o głębokości od 1.70 m. do 5 metrów. Basen będzie oddany do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Uniwersytet Jagielloński złożył hołd śp. Romanowi Dmowskiemu w dniu 13 b. m. przez wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnym, odprawionym w kościele św. Anny przez Ks. Biskupa dra Godlewskiego. Następnie w auli U. J. odbyła się podniosła Akademia, podczas której przemawiali: rektor prof. Lehr-Splawiński, prof. Chrzanowski, prof. Konopczyński oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej.

Inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej

Ponieważ po odrzuceniu protestu wyborczego z okręgu Grzegórzki wybory samorządowe w Krakowie uprawomocniły się, przeto wojewoda krakowski dr Tymiński, zgodnie z przepisami ustawy, wyznaczył termin pierwszego posiedzenia nowowybranej Rady Miejskiej na środę, dnia 22 lutego b. r. Porządek dzienny przewiduje wybór prezydenta, drugiego wiceprezydenta i 8 ławników.

wbrew odmowie, zdobyć wakującą posadę. Lecz znał dobrze nadradcę i wiedział, że nie uda mu się przekonać go, aby zmienił powzięte postanowienie, zwłaszcza w tym wypadku. Próbował więc kołatać do innych wpływowych ludzi.

Tu trzeba zaznaczyć, że Franciszek rzeczywiście nadawał się na wakujące stanowisko, lecz wszyscy ludzie wpływowi pytali go, co mu odpowiedział nadradca; byli bowiem pewni, że Franciszek, jako człowiek rozsądny, najpierw u niego szukał pomocy. Na to jednak pytanie, Franciszek nie mógł odpowiedzieć, gdyż nie chciał być niegrzeczny. Był zaś dobrze wychowany i miłował prawdę.

Tymczasem czas uciekał i zbliżał się termin objęcia posady. Wobec tego Franciszek postanowił jeszcze raz odwiedzić nadradcę. Tym razem wybrał porę po śniadaniu i rzeczywiście zastał dygnitarza w doskonałym humorze.

— Słucham pana, panie R. — rzekł nadradca, zacierając wąskie białe ręce. Pan wygląda bardzo poważnie. Co panu leży na sercu?

— Panie nadradco — odpowiedział Franciszek, czy nie spełniałem zawsze tego, co pan nadradca łaskawie raczył mi polecić?

— Czynił pan to, panie R. — rzekł nadradca — tak dobrze, jak pan tylko mógł.

— Naprawdę, tak dobrze, jak tylko mogłem — rzekł wolno Franciszek. Lecz ostatnim razem pan nadradca polecił mi coś, co

CHRZEŚCIJAŃSKI GECH ŚLUSARZY I PILNIKARZY W KRAKOWIE

urządza w niedzielę, dnia 19-go lutego 1939 r. w salach cechu Rzeźników i Masarzy na „KOTŁOWEM“

przy ul. Andrzeja Potockiego 18

ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ

na którą najuprzejmiej zaprasza KOMITET

Wstęp Zł. 2.- od osoby. — Stroje wizytowe. Początek o godzinie 16 (4 po południu.).

Kasy bezprocentowe w Krakowie dla młodych Polaków

Donoszą nam, że w dniu 10 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne Kasy Bezprocentowego Kredytu dla Młodych Polaków woj. Krakowskiego, powstałej z inicjatywy Służby Młodych O. Z. N. Głównym celem tej Kasy będzie spieszenie z pomocą młodym, a przedsiębiorczym Polakom, którzy po otrzymaniu z Kasy kredytu będą mogli pracować w handlu z pożytkiem dla gospodarki narodowej. Na stanowisko dyrektora Kasy powołany został p. M. Krantz, który zgodził się pełnić tę funkcję honorowo. W najbliżej czasie utworzone będą prowincjonalne oddziały tej Kasy w ilości 10-ciu.

Wycofane znaczki pocztowe

Min. Poczty i Telegrafów zarządziło wycofanie z dniem 28 b. m. z obiegu znaczków pocztowych następujących wartości: 45 gr. rysunek wyobrażający polski dyliżans pocztowy z XVIII stulecia koloru zielonego), 55 gr. (takiż rysunek koloru niebieskiego), 75 gr. (podobizna Jana III Sobieskiego koloru wiśniowego), 75 gr. (balon stratosferyczny koloru fioletowego), 1 zł. 20 gr. (fragment obrazu Matejki „Odsiecz Wiednia“ koloru ciemno-niebieskiego) i 25 gr. (podobizna Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza koloru brązowego-blok).

Znaczki te można będzie wymieniać od 1 marca do 30 czerwca b. r. w urzędach i agencjach pocztowych na ważne znaczki obiegowe równej wartości. Znaczek wartości 25 groszy będzie wymieniany tylko w urzędzie Warszawa I.

Są to przeważnie znaczki okolicznościowe, wydane raczej w celach filatelistycznych, rzadko używane w normalnej korespondencji.

Pan nadradca

Pan nadradca Z. był dobrym człowiekiem i zajmował wysoki urząd, który zawdzięczał swej przynależności do wpływowej organizacji politycznej. Natomiast jego podwładny Franciszek R. był małym szarym człowiekiem, który chętnie posunąłby się wyżej w hierarchii społecznej, co jednak było bardzo trudne do wykonania, albowiem Franciszek nie miał szczęścia należeć do tej organizacji. Lecz Franciszek był mądrym i obrotowym człowiekiem.

Pewnego dnia zwolniła się posada, jakby wymarzona dla Franciszka. A ponieważ bardzo dużo zależało od słowa nadradcy, więc Franciszek udał się do niego i prosił o protekcję. Niestety, uczynił to przed śniadaniem, kiedy nasz dygnitarz był w kwaśnym humorze. Ze strony Franciszka był to niemądry krok, ale zorientował się dopiero wtedy, gdy już było zapóźno.

— Posadę chce pan dostać lepszą, mój dobry Franciszku? — rzekł nadradca ze złym wyrazem twarzy.

— Tak — rzekł skromnie Franciszek.

— Mój Franciszku, — mówił nadradca dalej — o ile chce pan protekcję, musi pan sobie znaleźć większego idiotę ode mnie — i dał znak, że audiencja skończona.

Franciszek był energiczny i postanowił,

niestety było niemożliwe do wykonania.

Nadradca zmarszczył brwi.

— Pan się chyba myli, panie R. Nigdy nie dają swym podwładnym spraw niemożliwych do spełnienia. Co to było?

Franciszek podał nadradcy arkusz papieru, zawierający pismo polecające. Dygnitarz, jak zwykle, nie miał dobrej pamięci. Zaczął więc sobie przypominać. Wreszcie rzekł:

— Podpiszę ten list, mój drogi Franciszku, lecz pod warunkiem, że powiesz mi, co poleciłem ci niemożliwego.

Nadradca nienawidził tajemnic... a pióro trzymał już ręce.

— Panie nadradco! — jękał się Franciszek. Pan nadradca polecił mi... czy mogę użyć własnych słów pana nadradcy?

— Nie tylko pan może, ale pan musi! — drogi Franciszku.

— Pan nadradca polecił mi... powtarzam własne słowa pana nadradcy... wówczas, gdy prosiłem o list polecający — znaleźcie większego idiotę od pana nadradcy.

— A to było niemożliwe? — zapytał naiwnie dygnitarz, patrząc z boku na petenta.

— To było niemożliwe... ale dla mnie... — wystękał Franciszek. Inaczej nie znajdowałbym się tu dzisiaj i nie trudziłbym powtórnie wielmożnego pana nadradcy.

— Mogłem się tego od razu domyśleć — rzekł wyniośle pan nadradca i — podpisał swe nazwisko na liście polecającym.

I. P. W.

